Rok II. Lwów, wtorek 1. grudnia 1908. Nr. 564.

1 cent — GONIEC POLSKI — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE: miesięcznie . . . . . 50 h; „ z dostawą do domu 1 K; numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K; kwartalnie . . . . . . 3 K; numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Kiedyśmy onegdaj pisali artykuł o otwarciu parlamentu, wyraziliśmy w nim obawę, czy obecna Rada państwa będzie zdolną do pracy. Nie dlatego, ażebyśmy podejrzewali dobre intencye stronnictw, które ze szczerą chęcią radeby się zabrać do pracy nad dobrem społecznem.

Chodziło nam jedynie o te żywioły, które wdarłszy się do Izby poselskiej przy pomocy namiętnej agitacyi, obałamucenia mas i terroru, zrobili z niej jaskinię intryg, celem podkopania powagi państwa na zewnątrz, a zupełnej jego dezorganizacyi na wewnątrz.

Każdy domyśli się, że mamy tu na myśli tę partyę, która mieni się być postępową, a w gruncie rzeczy jest żywiołem rozkładczym. Socyalizm wszędzie, gdzie się tylko objawił, jak ten robak niszczący podgryza korzenie społecznego drzewa i powoduje jego upadek.

Tak też dzieje się obecnie i w naszej Austryi. Od szeregu lat gabinety zaślepione jakąś dziwną manią kompromisów, wzięły na seryo hałasy i krzyki socyalistycznych menerów, pragnących życia bez troski, a dostatniego; spełniały w lot ich życzenia, które rosły w miarę, jak je spełniano; dla ich dobra wprowadzono powszechne głosowanie; dla nich specyalnie wykrojono pewne okręgi wyborcze; jednem słowem tak ich faworyzowano, że był już czas, gdy stronnictwo socyalno-demokratyczne w Radzie państwa nazywano całkiem seryo partyą rządową. Skoro jednak już raz znaleźli się ci panowie w większej liczbie, uważali za stosowne pokazać rogi, pewni poparcia prasy żydowskiej, sympatyzującej z socyalizmem, a także i tych doktrynerów demokratycznych, których socyaliści stale wyśmiewają, a którzy mimo to lezą im w.... objęcia.

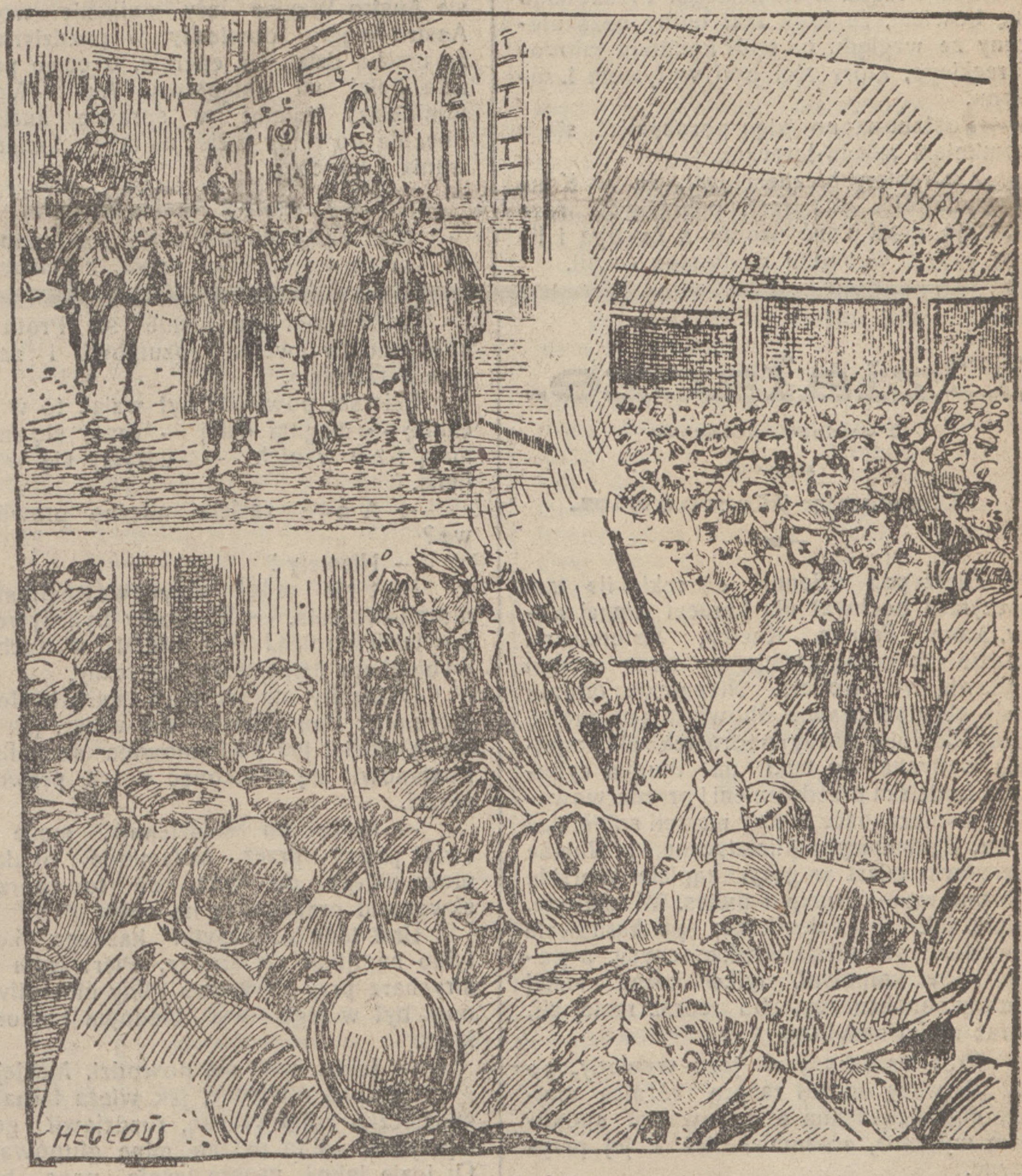
Cała robota socyalistów, którzy zwykle do czasu udają baranków, ogranicza się na tem, aby potem wywołać zamęt, rozstrój i powszechne niezadowolenie. Austrya, jak to już zaznaczyliśmy, znajduje się w dobie bardzo ciężkiego przesilenia. W chwili otwarcia parlamentu odczuły to wszystkie stronnictwa, które choćby tylko dla prostej przyzwoitości nie chciały mącić dysharmonii dni, poprzedzających jubileusz cesarski.

W takiej to chwili znalazło się indywidyum brutalne i niegrzeczne, które w obecnej sytuacyi politycznej rzuciło na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej słowa: „Niech żyje Serbia!“ Gdyby to się stało w parlamencie angielskim, wyrzuconoby takiego Klofacza za drzwi. W Austryi wywołało zdumienie.

Poza zdumieniem zastanawiają się trzeźwi politycy nad tem, czyby nie lepiej było rozwiązać ten parlament, zanim on w dyskusyi nad aneksyą Bośnii i Hercegowiny odsłoni całą nędzę austryackiej polityki wewnętrznej.

Nie jesteśmy zwolennikami § 14., ale

Strzelanina studentów włoskich na uniwersytecie wiedeńskim.



nigdy chyba nie skompromitował on państwa tak, jakby to zrobił w obecnej dobie tak zwany parlament ludowy gdyby pan Klofacz znalazł naśladowców w Izbie.

U nas i na świecie.

Ochotnicy wojenni.

Generał rosyjski Lipovac, który przybył do Belgradu, oświadczył pewnemu serbskiemu dziennikarzowi, że przybył, aby wziąć udział w ewentualnej wojnie przeciw Austryi. Generał Lipovac zapewnił, że serce Rosyan jest zupełnie po stronie Serbii i że wielu ochotników w razie wojny zaciągnie się pod znaki serbskie.

Na razie jednak należy czekać na wynik konferencyi mocarstw. Tymczasem cała Serbia musi się przemienić w jeden wielki obóz wojskowy, ponieważ zjednoczenie wszystkich Serbów jest tylko wtedy możliwe, kiedy Serbia będzie militarnie silną.

Generał Lipovac, który brał udział w powstaniu bośniackiem, doniósł, że w Rosyi jest dużo ochotników do serbskich legionów. Z Rzymu miało nadejść 50 zgłoszeń od Polaków i Czechów tam przebywających, którzy chcą wstąpić „na ochotnika“ do legionu obcych.

Anglicy chcą wojny.

Ambasador austryacki Pallavicini w ostatniej chwili nie poczynił u rządu tureckiego zapowiedzianych kroków, a to z polecenia rządu wiedeńskiego. Przekonano się bowiem, że krok taki byłby bezskuteczny ze względu na opór komitetu młodotureckiego, który stoi pod wpływem Londynu.

Postanowiono więc porozumieć się z komitetem młodo-tureckim.

Charakterystycznem jest, że w Konstantynopolu, w kołach poważnych, roztrząsają możliwość wojny z Austryą i liczą w tym wypadku na pomoc Anglii.

Jakkolwiek wiadomości z zagranicy brzmią uspokajająco, w dyplomacyi austryackiej panuje usposobienie poważne. Utrzymuje ona, iż wszelkie zapewnienia tureckich mężów stanu nie mogą być traktowane seryo, jeśli się widzi, że Turcya trzyma się ściśle wskazówek, otrzymywanych z Londynu, które są bardzo wojownicze. Lecz nietylko dyplomacya angielska prze do wojny, ale także kupiectwo angielskie, które widzi w wojnie jedyną możliwość zdobycia dla siebie targów tureckich.

Spizza.

Jak donosi *N. W. Tagblatt*, żąda Czarnogóra od Austryi odstąpienia jej portu w Dalmacyi, Spizza. Port ten nabyła Austrya od Turcyi w r. 1878. Dodać należy, że dyplomacya austryacka uważa to żądanie za wręcz bezczelne, którego niepodobna poważnie traktować.

Groźne położenie?

Znamienny artykuł zamieszcza paryski *Temps*, posiadający informacye od rządu francuskiego. *Temps* pisze, że Austro-Węgry znajdują się obecnie w bardzo groźnej sytuacyi i są w Europie niemal zupełnie odosobnione. Austro-Węgry narażają się na przypadki sytuacyi, której już nie mogą opanować. Jeżeli Austro-Węgry będą trwały na swojem nieprzejednanem stanowisku, to mogą zajść szybciej tam, dokądby zajść nie chciały. Jeżeli wojna wybuchnie na jakimkolwiek punkcie, to wobec dzisiejszej sytuacyi europejskiej, ta wojna rozszerzy się w przeciągu kilku dni i stanie się wojną powszechną. W interesie Austro-Węgier leży unikanie wojny. Austro-Węgry dowiodły w październiku, że umieją działać z energią, obecnie przyszła kolej na ustępstwa. Austro-Węgry odniósłszy tryumf w sprawie aneksyi, obecnie powinny wejść na drogę umiarkowania i koncesyi.

Turcya drwi z Austro-Węgier.

Koeln. Ztg. donosi z Konstantynopola, że Turcya wręcz drwi sobie z ambasady austryackiej. Wielki wezyr Kiamil basza przyrzekł margr. Pallaviciniemu powołać do siebie naczelnika tragarzy portowych i nakazać mu zaprzestanie bojkotu. Kiedy następnie zapytano Kiamila baszę, dlaczego przyrzeczenia nie dotrzymał i owego tragarza nie powołał, odpowiedział, że go wezwał do siebie, ale on nie przyszedł. Ambasada austro-węgierska faktycznie nie wie, z kim traktować. Turcya urzędowa kręci, a z komitetem młodotureckim nie można traktować, bo nie ma formy, na podstawie której możnaby z nim rozpocząć rokowania.

Wojowniczy nastrój w Serbii.

Z Belgradu donoszą, że usposobienie ludności tamtejszej jest bardzo wojownicze. Demonstracye antyaustryackie znów się rozpoczęły.

Fundusze loteryi państwowej, Banku ludowego i innych instytucyi finansowych, wywieziono do Niszu.

Konstytucya w Chinach.

Do Petersburga — jak nam stamtąd telegrafują — nadesłano urzędowy tekst projektowanej konstytucyi chińskiej.

Pierwsza część dotyczy **prerogatyw cesarza.** Panowanie obecnej dynastyi ma trwać po wsze czasy. Panujący ma prawo inicyatywy w prawodawstwie. Bez zatwierdzenia monarchy ustawy nie mają mocy. Panujący otwiera i zamyka parlament. Mieszanie się parlamentu do spraw administracyjnych jest niedozwolone. Cesarz jest głównodowodzącym wojska i floty. Parlament nie ma wpływu na sprawy wojskowe. Cesarz wypowiada wojnę, zawiera pokój, wydaje zarządzenia, a w nagłych wypadkach może ograniczyć swobody ludności.

Druga część dotyczy **praw ludności.** Wolność słowa, prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń w obrębie granic ustawowych jest poręczone.

Trzecia część dotyczy **parlamentu.** Ma on głos tylko doradczy, nie zaś władzę ustawodawczą. Może zajmować się

---

32)

Działacze.

Powieść społeczna

napisał

Konstanty Koronowicz.

Bierz pan dziennik do ręki, ile tam naczytasz pochwał dla kuracyi zimnej wody, kawy Franka, Kneipa, Kathreinera. Ludzie jak konie karmią się teraz owsem i pławią we wodzie. Niepalenie tytoniu staje się dziś prawie obowiązującą modą, kiedy dawniej każdy podrostek niecierpliwie wzdychał do fajki na długim cybuchu. Ludziska przedrażnieni i przenerwowani z konieczności rzeczy musieli sobie dać folgę. Stąd stacye klimatyczne i tłumne wędrówki miast w góry, kąpiele morskie i bromowe — Kneip i owies. W świecie, panie, jak w kalendarzu: po karnawale popielec, cykl świąt wielkanocnych, a potem znów karnawał, tylko coraz mniej huczny, buńczuczny, bo coraz mniej sił, coraz mniej zasobów.

Prot wsłuchany w jego wywody, po raz pierwszy odczuł rażącą różnicę między chrześcijańskim a żydowskim sposobem myślenia, zrozumiał też i jej przyczynę.

Żyd — myślał w duchu — to skończony typ materyalisty, jego dusza zimna jak tafla lodu pojmuje cieleśnie nawet najwięcej duchowe zjawiska.

Zrozumiał teraz, dlaczego brat Deisenberga narzucił się na kierownika socyalizmu. Wszak i cały socyalizm jest kwestyą chleba, befsztyku i kawioru.

Gość wziął zamyślenie się Prota za hołd oddany swemu rozumowi i zatarł ręce z radością.

Skierski powinien był wziąć to w rachubę — ciągnął dalej — czasy się zmieniają i my w nich — uczymy się w infimie.

— A owe zajścia uliczne prawdziwe?

— Niestety!

Prot nie mógł ukryć wewnętrznego niezadowolenia. — Bogdajby byli żywcem powiesili podlca! — zaklął w duchu i wybiegł na dziedziniec fabryczny.

Dzwoniły mu wciąż w uszach słowa inżyniera: Pan nawet nie wiesz, jak fabrykę dzisiaj już podminowuje socyalizm. Postanowił się przekonać o ich prawdziwości.

— Może on śledziennik, może na świat patrzy przez zadymione okulary, może należy do tych, co to chorzy i skwaszeni przychodzą na świat.

Brał tedy na spytki każdego, kogo tylko napotkał po drodze. Pierwszym był strycharz przy mieszaniu gliny nietopliwej, ongi był w jego wsi biednym komornikiem.

— Jakże wam się powodzi, Macieju?

Chłopisko wielkie, jak wieża farna w miasteczku zdjął czapkę, rozdziawił gębę i przybrał na to pytanie minę głupowatą: Ot idzie jakoś, proszę jaśnie pana, bida na bidzie jedzie i bidą pogania.

Prot żachnął się niecierpliwie, wiedział, że był czas, kiedy żona Zyzmy z dzieckiem w płachcie na plecach żebrała chleba po wsi, dziś zarabia dostatnio i jeszcze mu źle i bieda. Chłop tymczasem utarł nosa rękawem i zbliżył się do ucałowania jego ręki: Kieby to tak proszę łaski pana, do pieca się dostać, biero pięć szóstaków więcej lenungu na dzień...

— A mógłbyś ty pracować jako palacz?

— A cóż ja to z inszej gliny jak oni, ze śniegum to, żeby stajać?

Prot wyjął notatkę z wczorajszym raportem dziennym; zapisano w nim, że Zyzma w trzy godziny później stawił się do roboty dziennej.

— Przy piecu trzeba akuratności i porządku; zadługo luzem chodziłeś po świecie, by do niego przywyknąć.

Zyzma rzucił jadowite spojrzenie na czarną książeczkę, przeczuł, że w nią wpisano jego grzech wczorajszy.

— E! bo to proszę łaski pana, indżynier o lada durnicę zara tak wydziwia.

— Jak śmiesz tak mówić o swoim najwyższym zwierzchniku?!

Chłop z lekceważeniem oparł się na rydlu: A on to nie człowiek, jak i ja?

Postawa, ton i spojrzenie Zyzmy były wprost wyzywające. Prot czuł, że mu krew uderza falą do głowy: Miejsce stracisz łajdaku! precz!

Chłop nakrył już rozczochraną głowę i kurczowo ścisnął rydel w żylastem ręku: Najsamprzód chwalić Boga, ja nie łajdak, jeno robotnik, a jak mnie pan napędzają za skargę na indżyniera, to sobie ta i pójdę, ale do vereinu i będzie bastówka ho, ho! będzie!

(Ciąg dalszy nast.).

tylko ogólnemi sprawami państwa. Dziel się on na dwie izby.

W czwartej części jest mowa o wyborach. Głosowanie jest tajne.

Dalsze opracowanie konstytucyi pozostawiono przyszłości. Nadto na próbę wypracowany będzie pierwszy budżet państwa, zaś w r. 1916 rozpisane będą wybory do Izby wyższej i niższej.

Uroczyste posiedzenie Izby poselskiej.

W sobotę popołudniu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby posłów Rady państwa.

Gabinet przybył w komplecie. Posłowie jawili się we frakach.

Gdy przewodniczący Weiskirchner zagaiwszy posiedzenie dał znak, iż pragnie zabrać głos, wszyscy posłowie powstali z miejsc.

Przemowa prezydenta Izby.

Prezydent Weiskirchner przemówił w te słowa:

Wysoka Izbo! Zgromadziliśmy się na nadzwyczajną, godną przekazania pamięci potomności uroczystość. Za kilka dni Jego Cesarska Mość, nasz cesarz i władca kończy sześćdziesiąty rok rządów. Dwa życia ludzkie minęły od tego dnia, 2 grudnia 1848, w którym Jego cesarska Mość wstąpił na tron. Niestrudzony, pełen siły twórczej, czeka nasz ukochany panujący tego dnia, w którym ludy złożą mu hołd dnia uroczystości jubileuszu rządów. Historya austryacka zapisze fakt, iż cesarz Franciszek Józef ucieleśnił wielką, nowożytną myśl państwową, opartego na ustawach współdziałania ludów w rządzeniu Austryą.

Szczęśliwy los sprawił, że ten monarcha doprowadził do końca rozszerzenie prawa wyborczego, które odpowiada ideałom każdej rozsądnej historycznej myśli, a w tych latach sześćdziesięciu musi uchodzić za wielki, ważny wynik rozwoju naszych swobód. Ten przyjazny los dał nam serdeczną radość, iż możemy temu wzniosłemu panującemu w tym jedynym dniu jubileuszowym złożyć życzenie, płynące z całego serca, pełne zapału podziękowania.

Wysoka Izbo! Pełne zmiennych losów czasy przebył nasz cesarz, nie zawsze szczęście i promienie słońca przyświecały Jego książęcemu życiu, niejedna troska państwowa zaciężyła nad Nim, a w życiu osobistem nic Mu nie było oszczędzonem. A przecież zawsze zachował cesarz ufność w Bogu i miłość ku swoim ludom. Doświadczenie daleko sięgające było Mu zawsze przewodnikiem, a to samo zaś poczucie obowiązku, które odziedziczył po swoich przodkach, mających prawie tysiąc letnią historyę, a które On zawsze niestrudzenie czynem udowadniał, nadało pewność Jego działaniu, a Jego życiu i twórczości wytrwałość.

Dziś wszystkie ludy czczą cesarza Franciszka Józefa I., to, czego on dopiął, co przeżył jako człowiek i to, co w życiu pokonał.

Szanowni Panowie! Znajdźcie w sercach Waszych wraz ze mną odczucie tego rzadkiego zrządzenia, które przez lat 60 utrzymało naszego cesarza na jego wielu troskami otoczonym tronie, jego ojcowską postać panującego. Pozwólcie nam wyrazić Mu gorącą podziękę serc waszych. Pozwólcie nam zanieść Mu podziękę ludów. Niech Opatrzność naszego wzniosłego monarchę, tej postaci wśród książąt świata, która sama dla siebie cześć nakazuje, zachowa jeszcze długie lata na pomyślność Jego państwa, na pomyślność ludów. Niechaj spływa na Niego najobfitsze błogosławieństwo aż w najdalsze dni. Niech szczęście i pokój będą rządów Jego udziałem.

Wszystkim nam jest wspólne uczucie czci dla cesarza, łączymy się w przywiązaniu dla Niego i dla wspólnego Domu cesarskiego.

Wzywam Was panowie, abyście ze mną razem wznieśli okrzyk: Najmiłościwiej nam panujący cesarz Franciszek Józef I. niech żyje, niech żyje, niech żyje.

Posłowie powtórzyli okrzyk ten trzykrotnie z zapałem.

Prez. Weiskirchner: Przyłączyliście się Szanowni Panowie do moich wywodów, proszę więc o upoważnienie, ażeby prezydyum Izby i biuro Izby przesłało pełne czci życzenia szczęścia i błogosławieństwa monarsze z okazyi uroczystości jubileuszowych. (Oklaski).

Izba udzieliła prezydyum tego upoważnienia. Na tem posiedzenie zamknięto.

Na Andrzeja.

Lwów cały był wczoraj pod znakiem „lania“. Gdziekolwiek się było obrócić, gdziekolwiek zajrzeć, dokąd, mimochodem choćby, wstąpić, wszędzie lano i lano, że początku i końca widać nie było.

Wstąpiłem do państwa K. Zaraz w progu łapią mnie dwa podlotki, córki pana domu i pytają:

— Będzie pan z nami lał?

— Przyznam się, że zmieszałem się w pierwszej chwili, ale, że zawsze w kropce znaleźć się umiem, palę z miejsca:

— Z całą przyjemnością.

— Po przywitaniu się z gospodarstwem, wzięły mnie w swoją opiekę, wydobyły, przygotowany już przedtem widocznie, wosk, jakąś przedpotopową łyżkę, nalały w miednicę wodę i nuż wylewać.

Co która roztopi nad ogniem wosk, wlewa go czemprędzej do miednicy i wydobywszy już ostygły, dalej z prośbą do mnie, abym wytłumaczył, co się wylało.

Ja robię naturalnie poważną minę, przybliżam ostygły wosk do ściany i z karykaturalnych cieni wyczytuję:

— Panna Zosia wylała jakiegoś mężczyznę...

— Oh!

— ...hm!... oficera zdaje się...

— Jezu!...

— ...chociaż zdaje mi się, że to będzie student.

— A czy z dwoma paskami, czy z trzema?

— Zaraz zobaczymy.

Udaję, że się z zajęciem cieniowi przypatruję, a tymczasem Kazia uprzedza moją wyrocznię:

— Naturalnie, że z dwoma; ten z trzema wcale za tobą nie patrzy.

— Proszę bardzo — obraża się Zosia — za mną już jeden z czterema nawet się patrzył, a ten z trzema to nawet mi się wcale nie podoba. On nawet porządnie na mandolinie grać nie umie.

— A twój to umie?

Chcąc przerwać rozprawę, wygłosiłem poważnie:

— To ani oficer, ani student tylko kiełbasa!

— Nie może być.

— Może, jeśli jest. O, proszę, całkiem wyraźnie kiełbasa i to taka gruba, krakowska.

— Że też ty nawet lać porządnie nie potrafisz — strofuje siostrę Kazia — kto widział kiełbasę wylewać!

— A cóż to, chciałam? Nie udało mi się, teraz ty próbuj.

Kazia poczyna roztapiać wosk, a w międzyczasie odzywa się głos matki z drugiego pokoju:

— Skończyłyście lać?

— Nie jeszcze, mamo.

— No to pospieszcie się, bo kolacya na stole. A uważajcie abyście się nie polały, bo potem trudno plamę wywabić.

Wylewamy więc w dalszym ciągu i Kazia wylewa salceson. Doprowadza ją to naturalnie do ostatniej pasyi i twierdzi, że to tylko ja tak źle z cieni odczytuję i że gdyby tu był ktoś, ona już wie kto, to całkiemby inaczej czytał.

W powrocie od p. K. wstępuję po drodze do restauracyi i jestem świadkiem wylewania jakiegoś jegomościa z lokalu. Zapiera się biedaczysko z całej mocy nogami o próg, chwyta się po drodze każdego ruchomego i nieruchomego przedmiotu, nie może jednak zmódz tradycyi i zostaje w końcu dokumentnie wylany.

Po drodze do domu widzę mnóstwo ciemnych sylwetek, jak oparte o mury kamienie, latarnie i drzewka przydrożne, wylewają z siebie wszystko to, co przedtem dla rozgrzania w siebie wlały.

Bo przecież lać można nietylko woskiem i ołowiem.

Spotykam nadto wylanego dyurnistę, zlanego przy egzaminie studenta, rozlaną twarz znanego, cenionego, czcigodnego radcy, zalaną postać dyrektora jednej z kas i dobijam w końcu do domu, gdzie muszę czekać pół godziny na otwarcie bramy, gdyż dozorca domu, sprawiając swej żonie generalne lanie nie ma czasu spieszyć z otwarciem bramy dla pierwszego lepszego lokatora.

Jota.

Nieszczęśliwy wypadek kolejowy w Rudkach.

Dyrekcya kolei państwowych donosi, że w nocy z piątku na sobotę w czasie przetaczania wozów przy pociągu nr. 2182 na stacyi w Rudkach wykoleił się na zwrotnicy wóz tego pociągu. Wskutek wypadku zginął na miejscu konduktor Dyonizy

Sekieta. Śledztwo w toku. Tak opiewa komunikat urzędowy. Prywatną drogą nadeszły następujące wiadomości:

W nocy, w czasie przetaczania wozów przy pociągu towarowym, wykoleił się na zwrotnicy wóz tzw. służbowy i przewrócił się, przygniatając swym ciężarem konduktora pomocniczego Dyonizego Sekietę ze Lwowa, który zginął na miejscu. Wskutek szarpnięcia i doznanych wstrząśnień, zgłosili się chorymi maszynista i palacz. Ruch pociągów na linii Lwów-Sambor nie doznał wskutek tego wypadku przeszkód. Ze Lwowa zarekwirowano pociąg ratunkowy z robotnikami warsztatowymi. Przybył też ze Lwowa dla przeprowadzenia dochodzeń inspektor Gruder. Zwrotniczego, który ponosi winę wypadku, zawieszono w czynności.

Jubilesz ces. Franciszka Józefa I.

Hołd urzędników.

W sobotę w sali ceremonialnej Zamku odbył się hołd urzędników państwowych. Zjawili się: prezydent ministrów bar. Bienerth z ministrami i kierownikami ministerstw, oraz najwyższymi urzędnikami ministeryalnymi, szefowie kraju z najwyższymi urzędnikami, najwyżsi urzędnicy trybunałów sądowych, urzędnicy z wszystkich krajów koronnych itd. W deputacyi wzięło udział 700 osób.

Prez. gabinetu Bienerth oświadczył w imieniu urzędników, że ci oddawna trwali w przywiązaniu do osoby panującego, że uważali oni zawsze za swój obowiązek służyć według najlepszych sił monarsze, który dla nich był wzorem i wcieleniem cnót. Br. Bienerth wskazał na dobrodziejstwa, wyświadczone przez monarchę urzędnikom i ponowił uroczystą przysięgę niezmiennej wierności pracy i wypełniania obowiązków.

C e s a r z w odpowiedzi, wyraził radość z powodu tego, iż przypadło mu w całej pełni szczęście znachodzenia wiernych sług, którzy oddani wiernie państwu, oddani są także osobiście panującemu, którzy podnieśli historyczną sławę urzędników austryackich. Pierwszą zasadą działania urzędników państwowych musi być ustawa i znowu ustawa, czem innem jest życie stronnictw; urzędnicy powinni więc opierać się zawsze na ustawach. Rozmaitym ludom w Austryi w równej mierze otwarty jest dostęp do służby publicznej. Urzędnicy muszą i powinni być synami swoich ludów, nie zapominajac o swej przynależności narodowej, powinni pamiętać zawsze o tem, że urząd nigdy nie może być stronniczym i że musi stać ponad waśniami narodowemi.

Wielka antyaustryacka demonstracya.

W Rzymie podczas wczorajszego przedstawienia w teatrze Constanzi, na którem był obecny także książę Aosta, przyszło do wielkiej antyaustryackiej demonstracyi. Wielka liczba zgromadzonych tam studentów poczęła niespodzianie wołać: „Precz z Austryą, niech żyje Trydent i Tryjest!

Następnie zażądali studenci od orkiestry zagrania hymnu Garibald'ego, a gdy żądaniu temu orkiestra odmówiła, wszczęli wielką wrzawę, do której przyłączyła się zebrana publiczność. Książę Aosta tymczasem opuścił teatr.

Rozentuzyazmowani domonstranci, wychodząc z teatru, uformowali pochód, aby w dalszym ciągu demonstrować przed ambasadą austryacką.

Kordon policyi i karabinierów, zamykający ulice, demonstranci przerwali dotarli przed pałac ambasady austryackiej wśród wrogich Austro-Węgrom okrzyków. Do hr. Lützowa, stojącego nieustraszenie na ganku pałacu wołano: Wynoś się! to jest prowokacya! Dopiero ulegając życzeniu żony hr. Lützow cofnął się do apartamentów a demonstranci zbombardowali okna poselstwa.

Z innych stron Włoch dochodzą także wiadomości o demonstracyach. W Bolonii demonstranci przerwali kordon policyi, wdarli się do konsulatu, a zdobywszy tam chorągiew austryacką, podarli ją w strzępy.

Takie same demonstracye odbyły się w Genui, Florencyi, Como i Turynie.

Nie ulega wątpliwości, że tak rozruchy w uniwersytecie wiedeńskim, jak i obecnie opisane demonstracye są wypływem agitacyi wolnomularzy i towarzystw irredentystycznych, rozszerzonych w całych Włoszech i w południowym Tyrolu, Tryeście, oraz w Istryi.

Wolnomularze i irredentyści starają się skorzystać z sytuacyi, aby rząd włoski skłonić do wojny z Austryą.

Należy się spodziewać, że Austrya zażąda i otrzyma za wypadki te od rządu włoskiego odpowiednie zadosyć uczynienie i rękojmię, że się one nie powtórzą.

Katastrofa „Sardynii".

W pobliżu Malty wydarzyła się onegdaj, jak już doniosły krótko depesze, wielka katastrofa, której ofiarą padł okręt „Sardynia". Parowiec należący do Towarzystwa okrętowego Pupay-Ellerman, płynął do Aleksandryi, wioząc rozmaite towary, między nimi zaś duży ładunek nafty. Po drodze z Liwerpoolu wsiadło na okręt 21 podróżnych, w tem 11 Anglików, jadących pierwszą klasą, w Tangerze i w Algerze zabrał statek 200 pielgrzymów i Arabów, zdążających również do Aleksandryi. W Malcie liczba podróżnych powiększyła się jeszcze, wsiadło tam na okręt kilkunastu Lewantyńców, Maltańczyków i Egipcyan, którzy rozbili namioty na pokładzie i w ten sposób odbywali drogę. Załoga okrętu składała się z 40 ludzi, przeważnie Anglików, dowódcą był kapitan Lazzolu.

Zaledwie okręt opuścił port La Valette, wybuchnął pożar w przedniej części okrętu, odzie znajdowała się nafta. Zanim zdołano rozpocząć akcyę ratunkową wybuchnął zbiornik naftowy, a niebawem także magazyn prochu, w jednej chwili płomienie ogarnęły cały okręt; pożar podsycany gwałtownym wichrem, szerzył się ze straszną szybkością. Z wybrzeży wyspy widać było tylko gęstą chmurę dymu, z której chwilami wystrzelały słupy płomienia. Kapitan, mimo młodego wieku, okazał w chwili niebezpieczeństwa, niezwykłą przytomność umysłu. Mimo płomieni, otaczających go coraz bardziej, nie cofnął się od steru, a gdy główny ster parowy został uszkodzony i przestał funkcyonować, przedarł się przez morze pożaru do steru ręcznego i usiłował skierować okręt ku brzegowi, co mu się wreszcie udało.

Tymczasem na pokładzie płonącego statku rozgrywały się straszne sceny. Doskonale wyszkoleni marynarze utrzymywali zrazu porządek. Gdy jednak pożar się rozszerzał, wśród podróżnych wybuchnęła straszna panika. Arabowie z dobytymi kindżałami rzucili się ku łodziom i pasom ratunkowym, wywiązała się krótka walka na noże. Potem jednak w coraz większem przerażeniu wszyscy zaczęli skakać do morza. Niektórzy z ratujących się mieli już płonące suknie na sobie. Oficerowie z dobytymi rewolwerami z pomocą kilku podróżnych Europejczyków usiłowali zapanować nad paniką. Ale usiłowania te były daremne. Coraz więcej ludzi wskakiwało w morze, a ponieważ przeważna liczba Arabów nie umiała pływać, ginęli w falach morza.

Z wybrzeża pospieszono natychmiast z ratunkiem, który jednak utrudniał wicher i wzburzone morze. To też uratowało się tylko dziewięciu Europejczyków, 21 ludzi z załogi statku i 40 Arabów. Reszta podróżnych i załogi zginęła. Do popołodnia zdołano wyłowić z morza 50 trupów, między nimi trupa kapitana, który do ostatniej chwili pozostał na płonącym statku. Wiele zwłok jest okaleczonych nożami lub strasznie poparzonych. Ładunek statku jest bezpowrotnie stracony. Okręt, którego wartość oceniają na pół miliona koron, nie był ubezpieczony.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Andrzeja — gr. kat. Hryhorya Neok.

Jutro rzym. kat. Eligiusza — gr. kat. Platona.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W poniedziałek po raz I-szy „Szkoły kobiet", komedya w 5 aktach Moliera.

We wtorek po raz I-szy w bież. sezonie „Lohengrin", opera w 3 aktach R. Wagnera; występ Ireny Bohuss, Heleny Oleskiej, oraz I-szy gościnny występ Modesta Męcińskiego, artysty opery królewskiej w Sztokholmie.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało elewa budownictwa, Justyna Maryniaka, adjunktem budownictwa dla okręgu gal. Dyrekcyi poczt i telegrafów. Prezydyum kraj. Dyr. skarbu zamianowało podoficera rachunkowego, Bogdana Kajetanowicza, asystentem cłowym w XI. klasie rangi.

W dniu jubileuszu cesarskiego, tj. w środę dnia 2. grudnia będą biura galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie dla publiczności do godz. 11. przed południem zamknięte. **Biura Magistratu,** urzędów miejskich będą, wskutek zarządzenia prezydenta miasta, w dniu tym zamknięte.

Muzeum narodowe im. króla Jana III. w „kamienicy królewskiej" Rynek l. 6 zostaje z dniem 1 grudnia br. otwarte dla publiczności. Będzie je można zwiedzać cztery razy w tygodniu, tj. we wtorki, czwartki, soboty i niedziele, zawsze od godz. 10 rano do 2 po południu. Ceny wstępu: Dla dorosłych w dnie powszednie po 40 hal., w niedzielę i święta po 30 hal., od osoby, dla studentów wstęp 20 hal.

Dar Paderewskiego. Jak donoszą z Chicago Paderewski nadesłał tam na ręce inżyniera Ralfa Modrzejewskiego 500 dolarów na fundusz pomnika Kościuszki w Waszyngtonie.

Pałac sztuki. Projekt architektoniczny

pałacu sztuki został już wypracowany i będzie niebawem wprowadzony na porządek obrad instancyj regulaminowych Rady miejskiej. Projekt oparty jest na sytuacyi skweru między ul. Wałową i pl. Halickim, naprzeciw dawnego pałacu Bieadeckich i gmachu sądowego.

Zakłady sieroce. Komisya miejskiego Zakładu sierót przy udziale znawców technicznych i hygienistów zwiedziła w ostatnich dniach szereg gruntów, potrzebnych na budowę miejskiego Zakładu sierót i powstać mającego ku pamięci 60-lecia rządów cesarza, przytuliska dla dzieci opuszczonych. Komisya zwróciła uwagę na grunta w przedłużeniu ul. Polnej, dalej na miejski grunt przy drodze Wuleckiej, obok góry pełczyńskiej, t. zw. „Dubsówkę", jakoteż na grunt w górnej ul. Zielonej. Ostateczne postanowienie co do wyboru miejsca pod wspomniane zakłady poweźmie rada miejska.

Jubileusz cesarski. Prezydent miasta p. Ciuchciński i wiceprezydent dr. Rutowski wyjechali do Wiednia, by uczestniczyć z deputacyą Sejmu krajowego w złożeniu hołdu jubileuszowego monarsze.

Centową herbaciarnię dla najuboższych otwiara „Komitet pań" we wtorek, 1 grudnia br. przy ul. Gródeckiej l. 19. Wszelkie datki na cel powyższy, bodaj najskromniejsze, przyjmuje p. Michalina Michalska (na ul. św. Michała l. 6).

Odezwa do mieszkańców Lwowa. Prezydent miasta wydał następującą odezwę:

„Obywatele!

W dniu 2 grudnia święcą kraje i ludy Austryi, Jubileusz 60-letni panowania Naszego Najmiłościwszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I.

W głębokiem uczuciu wdzięczności dla Monarchy, który w tej dzielnicy Ojczyzny dał nam możliwość narodowego bytu i rozwoju, którego — oby jak najdłuższe — panowanie jednem pasmem objawów ojcowskiej życzliwości dla naszego kraju i miasta — pragniemy uczcić dzień tak uroczysty.

Rada m. Lwowa uchwaliła upamiętnić rok Jubileuszowy wielką fundacyą dla opuszczonych dzieci.

Nadchodzi dzień Jubileuszu wstąpienia na tron Monarchy.

W dniu tym winno miasto wyrazić uczucia swoje w godnej szacie: strojnie i świetlanie.

Zapraszam obywateli stolicy kraju ażeby wieczorem dnia 1 grudnia okna mieszkań swoich iluminowali wizerunkiem Monarchy, łącząc hołd z ofiarą na cele dobroczynne.

Ciuchciński.

Siczyński nie jest waryatem. Lekarze dr. Sieradzki i dr. Kohlberger ukończyli już badanie Siczyńskiego i obecnie pracują nad ułożeniem protokołu. Obaj rzeczoznawcy uznali Siczyńskiego zdrowym na umyśle, tak że za zbrodnię swoją odpowiadać musi w drodze karno-sądowej.

Protokoły wygotowane będą w najbliższym czasie, a ponieważ pozatem śledztwo jest ukończone, rozprawa odbędzie się prawdopodobnie z końcem grudnia.

Przewodniczyć będzie obecny kierownik krajowego sądu karnego, starszy radca Swaryczewski.

— Sprytni złodzieje. Ks. Eugeniusz Czubaty, gr. kat. proboszcz w Derewlanach, koło Kamionki str., przyjechał wczoraj do Lwowa i czynił w mieście zakupy. Podczas tego towarzyszyło mu dwu jakichś młodych ludzi, którzy raz bliżej, raz dalej postępowali za nim. Nie przywiązując do tego żadnego znaczenia, wstąpił ks. Czubaty do sklepu Włoszyńskiego, a gdy wychodził zaszli mu w drzwiach drogę owi dwaj młodzieńcy. Jeden z nich niby przypadkiem nastąpił mu na nogę i objąwszy ks. C. niby mimowoli wpół, począł go przepraszać, a tymczasem drugi młodzieniec wyciągnął ks. C. z kieszeni futra pugilares. Złodzieje odeszli pospiesznie, a ks. Czubaty spostrzegł kradzież dopiero później. W pugilaresie było około 60 kor., recepta dr. Olejnika z Kamionki str., oraz znaczki stemplowe i pocztowe.

— Zjazd ukr. radykałów-siczowników odbędzie się 25. i 26. grudnia br. w Tarnopolu. Organ tej partyi *Hrom. Hołos* donosi, że w czasie zjazdu przedłożą sprawozdania ze swych czynności: zarząd główny i delegaci, a następnie posłowie-radykali. Ponadto będzie omawianą sprawa 4-przymiotnikowych wyborów do Sejmu, Rad powiatowych i gminnych, oraz sprawa organizacyi partyi. Odezwę, zapraszającą na zjazd, podpisali posłowie: dr. Iwan Makuch i dr. Łewko Baczyński

— Zabity przez żandarma. Z Tarnowa donoszą: Przywieziono tu człowieka, przebitego bagnetem przez żandarma. Powodem zajścia, które miało miejsce w Dębicy, było to, że obcy ów człowie, Rosyanin z pochodzenia, w przystępie szału porwał się na żandarma i zadał mu dwie ciężkie rany. Przywiezionego Rosynina poddano operacyi w tarnowskim szpitalu, podczas której umarł.

Kronika policyjna.

Metel Pfajfer, handlarz owoców, zam. przy ulicy Pańskiej l. 19 doniósł, że mu skradziono cztery korce gruszek wartości 24 kor. z piwnicy w gmachu Jadharusim przy ul. Bersteina.

Emanuel Forak, słuchacz politechniki zam. przy ul. Polnej doniósł w imieniu Ryszarda Rycznego zam. przy ul. Szeptyckich l. 41, że zginęła oddana im. na opiekę Helena Puszkarz lat 13, małego wzrostu blondyna, ubrana w sukienkę w kraciastą czerwoną i pelerynę. O ośmej z rana w sobotę poszła do szkoły św. Anny i więcej nie wróciła. Jest uczenicą 5-tej klasy. Matka Kamila Puszkarz mieszka u braterstwa Sobańskich w Królestwie.

Straszliwe podwójne morderstwo w śródmieściu Lwowa.

Jeden czy dwóch morderców?

Innem narzędziem zabito Stoffa a innym narzędziem Stoffową, jak stwierdziła komisya sądowo-lekarska.

Stoff ma odciski siekiery wielkiej, Stoffowa małej, to świadczy prawdopodobnie że było dwóch morderców i ci używali dwóch różnych narzędzi.

Zemsta czy rabunek powodem morderstwa?

Wnuk zamordowanych a syn bankiera Stoffa otrzymał onegdaj list anonimowy z pogróżkami: „Zginiesz tak jak oni za krzywdy ludzkie".

Wobec tego tajemnica morderstwa wikła się coraz bardziej.

Ślad morderczy,

Policya lwowska otrzymała ubiegłej nocy telegram donoszący, że człowieka którego wygląd odpowiadał rysopisowi Fedoraka, widziano w nocy ze środy na czwartek w Krasnem.

Człowiek ten ulotnił się z Krasnego niewiadomo w jakim kierunku.

Co zastanawia najbardziej w tym morderstwie.

Oto fakt że w śródmieściu w zamieszkałej gęsto kamienicy, można było zamordować dwoje ludzi jak w lesie — i zarznąć jak kurczątka. Nieszczególnie to świadczy o stosunkach bezpieczeństwa we Lwowie, a wskazywałoby również na to że morderstwa dokonało dwóch ludzi równocześnie. Zastanawiające jest także że dwoje starych ludzi i to do tego zamożnych, mieszkało zupełnie samych, zdanych na łaskę obcego człowieka, bez opieki rodziny, Bądź co bądź fakt zwłaszcza u żydów niemal niebywały — i ten zdaje się szczegół zrodził w umyśle zbrodniarzy — pomysł do tego ohydnego czynu.

* * *

Wczoraj popołudniu w herbaciarni niedaleko miejsca spełnienia zbrodni policya przyaresztowała indywiduum mogące mieć styczność z popełnieniem mordu, gdyż ciężko poszlakowany Fedorak często tamże przebywał.

Przy aresztowanym miano znaleźć *corpus delicti*, zdaje się, że policya jest na tropie zbrodniarzy, z powodu jednak śledztwa w toku, nie może dać na razie żadnych wyjaśnień.

W rocznicę listopadową.

Dzień 29. listopada krwawemi, a zarazem złotemi głoskami zapisał się w pamięci i sercu każdego Polaka. Kiedy ościenne mocarstwa w łonie Ojczyzny naszej krwawe zatopiły pazury i rozszarpując ją między siebie, grąbiły nad jej trumną zanucić grobowe *Requiescat in pace*, ocknęła się z letargu Matka nasza i powołała pod broń swoje syny, aby pokazali światu i wrogom, że jeszcze nie zginęła, ale żyje Ojczyzna nasza. Zabrzmiała trąbka bojowa, zszeregowali się wojownicy pod sztandarem Białego Orła, wyruszyli przeciw wrogowi, a karty dziejowe wskazują na bohaterskie czyny, które przeszły do potomności. Od roku do roku w dniu 29. listopada gromadzą się synowie Polski, aby uroczystymi obchodami święcić pamięć dnia tego i po dużych miastach i miasteczkach i po wioskach nawet gromadzi się ludność na nabożeństwa za poległych w boju o wolność braci. Dzień ten pomimo smutnych wspomnień upadku powstania, napawa nas nadzieją lepszej przyszłości, każe nam wierzyć, że jeszcze nie zginęła Ojczyzna nasza!

* * *

Obchód w Stolicy kraju.

W sobotę jako rocznicę powstania listopadowego odbyło się w kościele archikatedralnym obrz. łać. o godz. 11 przedpołudniem uroczyste nabożeństwo żałobne, przy udziale tłumów publiczności, która szczelnie wypełniła olbrzymie nawy kościoła. Miejsca w presbiteryum zajęła reprezentacya miasta, dalej ustawiły się delegacye Towarzystw i korporacyi ze sztandarami.

W czasie mszy św., którą odprawił ks. kanonik Świsterski w licznej asyście, „Chór techniczny“ pod batutą p. Bron. Wolfstahla, odśpiewał „Mszę“ Wygrzywalskiego i „Beati mortui“. Partyę salową wykonał p. Schindler. Kazanie, wobec zasłabnięcia ks. biskupa Bandurskiego, wygłosił uproszony w ostatniej chwili ks. Wróblewski. Po nabożeństwie zebrana publiczność odśpiewała hymny narodowe. W niedzielę odbyło się szereg wieczorków i uroczystości patryotycznych w rozmaitych stowarzyszeniach lwowskich.

„Skała“ urządza we wtorek dnia 1. grudnia br. przy ul. Mickiewicza l. 28. uroczysty wieczór wokalno-deklamacyjny ku uczczeniu 78 rocznicy powstania listopadowego. Wstęp wolny. Początek o godz. pół do 8-mej wieczorem.

Z zaboru rosyjskiego.

— **Strażnik pod sądem.** Starszy strażnik rewiru zaklikowskiego w gub. lubelskiej Jan Poturajew, stanął przed warszawskim sądem wojenno-okręgowym pod zarzutem łapownictwa. Szereg świadków stwierdził, że cała działalność Poturajewa zasadzała się bodaj wyłącznie na nadużyciach, dokonywanych przy ciągłej styczności z mieszkańcami Zaklikowa i sąsiednich wsi.

Dalej, gdy w końcu 1903 roku Poturajew na łysakowskich polach spotkał włościanina Franciszka Sindacza z fuzyą w ręku, na którą to broń Sind. pozwolenia wład z nie posiadał, fuzyi polującemu nie odebrał, lecz zawarował sobie u Sindacza regularne dostarczanie mu polowy upolowanej zwierzyny i ptactwa. Pewnego razu Poturajew, obstalował u Sindacza trzy lisy, gdy ich nie dostał, zabrał Sindaczowi fuzyę, nadto usunął jego nazwisko z listy osób, korzystających z prawa przechodzenia granicy za półpaskiem. Takich i temu podobnych nadużyć, śledztwo sądowe stwierdziło bardzo wiele. Wobec tego b. strażnika sąd skazał na roty aresztanckie i pozbawienie niektórych praw.

— **Nadużycia paszportowe.** W kancearyi gubernatora wileńskiego, jak donosi *Nowoje Wremia* wykryto nadużycia z paszportami zagranicznemi.

Przedstawiciel wschodnio-azyatyckiego Towarzystwa żeglugi p. Gordon, kierujący agentami namawiającymi do emigracyi do Ameryki, i z tego powodu zajmujący się wyrabianiem paszportów zagranicznych, zaopatrywał w nie młodych ludzi, uciekających z Rosyi do Ameryki przed wojskiem.

Paszporty wydawane były na zasadzie świadectw policyi, że dana osoba odbyła powinność wojskową, świadectwo wyrabiano dla jednej osoby, paszport zaś wydawano innej podstawionej osobie, podlegającej poborowi wojskowemu.

Nadużycia wykryte zostały podczas rewizyi akt kancelaryi przez starszego radcę rządu gubernjalnego Jaroszyńskiego.

Rewizyę wywołało aresztowanie w Libawie 300 emigrantów, wśród których były osoby z paszportami wydanemi przez gubernatora wileńskiego.

Gordon został aresztowany przed tygodniem i siedzi w więzieniu. Dyrektor kancelaryi gubernatora Pileckij, jego pomocnik Koncewicz i pomocnik komisarza 6-go cyrkułu w Wilnie Golenkiewicz otrzymali dymisyę, z nich Pileckij — na własną prośbę.

Opinia publiczna dymisyę tę łączy ze sprawą Gordona.

Według przybliżonego obliczenia, w ciągu trzech lat agentura Gordona sprzedała paszportów zagranicznych, licząc po 100 rub. każdy, za sumę około 1,500.000 ubli.

Ze świata.

() **Rosyjski obrazek rodzajowy.** Dotychczas — piszą *Birž. Wied.* — z przywileju zatrzymywania pociągów korzystali w Rosyi tylko gubernatorowie.

Mknie pociąg. Nagle na polu ukazuje się szybko pędząca „trójka“. Sygnały, znaki:

— Stój!

Pociąg zatrzymuje się. Służba kolejowa staje wzdłuż pociągu i zdejmuje czapki.

Z faetonu tymczasem wysiada gubernator i wchodzi do opróżnionego dla niego przedziału.

— Z Bogiem! Ruszajcie!

I pociąg mknie dalej.

Teraz ten sam przywilej zaczynają przywłaszczać sobie i... archijerowie.

Niedawno pociągiem z Władywostoku jechał biskup miejscowy Ewsewij. Biskup, o wiorstę od przystanku Sedanka ma willę. Do tej właśnie willi jechał przewielebny Ewsewij. Ale pociąg minął już Sedankę, a przewielebny nie wychodzi.

Nagle dzieje się coś niezwykłego. Jakieś skrzypnięcie, silne wstrząśnienie i pociąg staje... akurat naprzeciwko willi przewielebnego Ewsewija. Wystraszeni podróżni i służba kolejowa wyskakują z wagonów.

— Co się stało?

Z wagonu pierwszej klasy tymczasem wychodzi biskup.

— Nie... nic... Tutaj moja willa, więc zatrzymałem pociąg... A teraz ruszajcie z Bogiem!

() **Dowcipny dziennikarz.** Pewien dziennikarz wiedeński chcąc się przekonać jakie wady miejscowe rażą cudzoziemców, przebrał się za Anglika i wziął Baedeckera do ręki, zaczął z tej roli odkrywać wady miejscowe. Stanął przedewszystkiem pod kościołem św. Szczepana i spoglądał to na wieżę, to na informacye Baedeckera. Otoczyło go zaraz grono ciekawych, z których jeden rzekł do mniemanego Anglika: „To jest wieża najwyższa na całym świecie“. Rzekomy Anglik łamaną niemczyzną zapytuje o wysokość wieży w metrach, a wtedy miejscowy informator poniejakim namyśle odpowiada: „Tysiąc metrów“. Jakiś młody żydek czyni na to złośliwą uwagę, że w takim razie musiałby na wieży leżeć śnieg. Informator zwymyślał młodego żydka, zaś rzekomy Anglik poszedł szukać dalszych wrażeń. Niewiele ich zebrał. Ataki półświadka, słony rachunek w restauracyi z powodu angielszczyzny, zdzierstwo dorożkarzy, a przedewszystkiem natrętność kupców, którzy pragnęli Anglikowi, żądającemu n. p. sześciu kołnierzyków, sprzedać połowę sklepu, oczywiście po niebywale wysokich cenach. Dobrzeby było, żeby któryś z dobrych obserwatorów przebrał się za cudzoziemca i poszedł studyować na ulicach Lwowa wady naszego miasta.

() **Morderstwo Steinheila.** Wczoraj zaszedł senzacyjny zwrot w sprawie zamordowania malarza Steinheila i jego teściowej. Przypominamy, ze sensacyjne morderstwo dokonane zostało w lipcu b. r. w Poznaniu i sprawców nie udało się wówczas wykryć.

Zona Steinheila, którą znaleziono w mieszkaniu skrępowaną, obok trupów męża i matki, przyznała się do dokonania morderstwa wraz ze służącym Wolfem. Dzienniki przy tej sposobności informują, że p. Steinheilowa raz już była wmieszana w nieprzyjemną aferę, Mianowicie jest ona tą osobą, w której towarzystwie b. prezydent Rzeczypospolitej francuskiej Feliks Faure tknięty został atakiem apoplektycznym. Panią Steinheilową znaleziono wtedy w dość kłopotliwej sytuacyi.

Obecnie zeznała, że Aleksander Wolf zamordował jej męża, że ona o tem wie-działa, ale z obawy nie chciała się do tego przyznać. P. Steinheilową i Aleksandra Wolfa aresztowano. Oto ostatnie telegramy w tej sprawie:

Paryż 27 listopada. Pani Steinheil, którą zatrzymano w więzieniu, obwiniona jest o współudział w morderstwie. Wolfa wypuszczono warunkowo na wolność z zastrzeżeniem odbycia w jego domu rewizyi. Rewizya ta nie wydała materyału obciążającego, wobec czego Wolfa ostatecznie wypuszczono.

Paryż 27. listopada. Nawiązując do pogłosek, według których pani Steinheil miała stosunek z Feliksem Faurem, *Libre Parole* powiada, że jeżeli jest prawdą, iż pani Steinheil, zanim zgładziła matkę i męża, otruła prezydenta Faurea, to w tej zbrodni politycznej mogła być tylko narzędziem — czyjem, trudno dociec. Sprawa Steinheilów nie jest ukończona, dopiero się rozpoczęła.

Ogień grecki.

„Anioł z niebios — mówię każdemu, kto mnie o to pyta — przyniósł ten cudowny dar pierwszemu chrześcijańskiemu cesarzowi Konstantynowi, nauczył go sporządzać ten płynny ogień, który wylewając się z rur, niesie nieprzyjacielowi zagładę“...

Temi słowy mówi cesarz Konstantyn VII. w zapiskach o swojem panowaniu o początkach ognia greckiego. Była to na owe czasy broń tak straszna, że wynalezienia jej nie chciano przypisać człowiekowi. Ale potem w zamieszkach dziejowych tajemnica zaginęła, przez lat pół tysiąca daremnie usiłowano ją odnaleźć. Udało się to dopiero niedawno inżynierowi berlińskiemu, R. Fiedlerowi.

Jakie są składniki wynalazku Fiedlera, wie dotychczas tylko niewielu ludzi, albowiem rząd niemiecki, który eksploatacyę wynalazku i zastosowanie go do celów wojennych wziął w swoje ręce, ukrywa zazdrośnie tajemnicę. Ogień grecki Fiedlera ma zupełnie przeciwne właściwości, aniżeli każdy inny ogień: zapala się, gdy materyał palny zetknie się z wodą i płonie coraz gwałtowniej, gdy usiłuje się go ugasić strumieniem wody. Każdy strumień nieci nowe słupy płomienne.

Podczas prób, dokonywanych z wynalazkiem, Fiedler nalewa trochę niepozornie wyglądającej cieczy na emaljowaną miseczkę. I wystarczy trochę wody z dzbana, aby ciecz w miseczce wybuchnęła płomieniami. Wydobywa się przytem gęsty, duszący dym, mający woń niedobrze oczyszczonej nafty.

Cesarz Wilhelm zainteresował się bardzo wynalazkiem. Pięciokrotnie dotychczas demonstrowano go przed władcą Niemiec. Wyniki, które osiągnięto w Sanssouci, miały być wspaniałe. Z szeregu rur, umieszczonych pod powierzchnią wody, pędzono tajemniczą ciecz w górę. Skoro tylko strumienie płynu zetknęły się z wodą, tworzyły świetlne snopy płomienne, cała powierzchnia wody na znacznej przestrzeni stanęła w ogniu. Na podstawie tych doświadczeń przypuszczają władze wojskowe, że wynalazek może być wybornym środkiem obronnym portów i twierdz nadbrzeżnych, uniemożliwi bowiem zupełnie zbliżenie się ku nim mniejszych statków nieopancerzonych. Może też służyć do podpalania drewnianych mostów, palisad itp. Ogień jest tak gorący, że topi druty żelazne. Wynalazca przeznaczył nagrodę 1.000 marek straży ogniowej, która potrafi ugasić ten ogień.

Starożytny ogień grecki był jednym z najdonioślejszych wynalazków sztuki ogniowej, nie mniej ważnym dla wieku VII. jest wynalazek prochu dla wieku XIII i XIV. To zaś, że dotychczas mówiono o

nim i pisano tak mało, przypisać trzeba temu, że recepta sporządzania go zaginęła. Cesarze bizantyńscy, którzy posługiwali się tą bronią przed rokiem 678, strzegli bardzo zazdrośnie tajemnice składu ognia greckiego. W kościele św. Zofii w Konstantynopolu była nawet umieszczona tablica spiżowa, głosząca wielkiemi literami, że „ktoby tę ważną tajemnicę zdradził obcemu narodowi, będzie napiętnowany, jako człowiek nikczemny, niegodny nazwiska chrześcijanina i spotka go niegodnego zdrajcę najsurowsza, najokrutniejsza kara". Kiedy raz jeden z wielkich tego państwa zdradził tajemnicę, samo niebo go ukarało, bo oto, gdy wchodził do świątyni, płomień zstąpił z nieba, porwał go i uniósł w obliczu śmiertelnych, przejętych grozą".

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Mianowania.

Wiedeń. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował kandydatów notaryalnych Wiucentego Gabryelskiego z Doliny i Edmunda Bazylewicza z Sanoka notaryuszami, pierwszego w Birczy, drugiego w Starej Soli.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza: Kierownik ministerstwa skarbu zamianował archiwaryusza urzędu loteryjnego w Insbruku Bolesława Arnolda, kontrolorem kasowym urzędu loteryjnego we Lwowie.

Izba panów cesarzowi.

Wiedeń. Izba panów zebrała się w sobotę o godz. 4-tej po południu na uroczyste posiedzenie. Prezydent ks. Windischgraetz wygłosił uroczystą przemowę, którą zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza. Izba okrzyk ten z zapałem powtórzyła. Następnie wybrano deputacyę z 16 członków, która w poniedziałek o godzinie 11 rano pod przewodnictwem prezydyum złoży monarsze hołd imieniem Izby panów. Z Polaków wejdą do tej deputacyi: hr. Agenor Gołuchowski i dr. Madejski.

Bójki czesko-niemieckie bez końca.

Praga. Z okazyi 60-tej rocznicy istnienia niemieckiej Czytelni akademickiej przyszło tu w sobotę do starcia między Czechami a Niemcami. Jednego ze studentów niemieckich zraniono. Policya aresztowała kilka osób. Wieczorem tłum zaatakował studentów niemieckich na Przykopach. Aresztowano 4 osoby. Po spisaniu z niemi protokołu wypuszczono na wolność.

Praga. Wczoraj zdarzyły się tu znowu wykroczenia. Studenci czescy, wyszedłszy z czeskiej techniki, przybyli na plac św. Wacława, skąd za okazaniem legitymacyi puszczono ich na Przykopy, jednakże za studentami udało się na Przykopy wiele osób z tłumu. Wynikło starcie, jednego niemieckiego studenta zraniono uderzeniem laską po głowie.

Studenci niemieccy cofnęli się do kasyna niemieckiego. W ul. Nekazanka chciała żandarmerya rozciągnąć korden. Z tłumu poczęto rzucać kamieniami i zraniono jednego policyanta ciężko, pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Na Przykopach sytuacya stała się bardzo krytyczna i dopiero wojsko zarekwirowane z koszar Józefa wyparło tłum.

Następnie policya opróżniła pobliskie place i ulice z tłumu. Podczas tego w jednem miejscu policya dobyła pałaszy, gdy ją obrzucono kamieniami.

Rosyjski oficer w Serbii.

Petersburg. W Dumie przy końcu wczorajszego posiedzenia wnieśli socyaliści interpelacyę, wzywającą ministra wojny, aby wyjaśnił misyę pułkownika Liachowa w Serbii. Interpelacyę uzasadniał poseł Progowski. Duma odrzuciła nagłość interpelacyi i przekazała ją komisyi.

Na dno morza.

Manila. Okręt „Honking" rozbił się ubiegłej nocy. Sądzą, że przeszło 100 osób zginęło i to przeważnie cudzoziemców.

Ważny traktat.

Nowy Jork. Ze strony dobrze poinformowanej potwierdzają, że między Japonią a Stanami Zjedn. Ameryki północnej przyszła do skutku umowa, dotyczącą polityki obu tych państw na oceanie Spokojnym. Umowa zapewnia obronę posiadłości obu tych państw i ochronę integralności Chin. Wszystkim innym państwom przyznaje umowa równe korzyści na polu handlowem i przemysłowem.

Kandydaci na szubienicę.

Troicko-Zawodsk. Między Kiachtą a Urgą opadli rabusie pocztę i zrabowali 250.000 rubli. Rabusie zabili trzy osoby, a jedną ciężko ranili.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Jan Ihnatowicz

Lwów, Sykstuska 25

poleca Krystalinę przeciw pierzchnieniu, pękaniu i szorstkości rąk. Tuba 50 hal. 1200

Panna inteligentna, sympatyczna poszukuje posady na prowincyę — do samodzielnego zarządu Ma dobre polecenia. Adres: F. Administracya Gońca Polskiego.

Sprzedam dom nowy murowany sześć ubikacyi, piwnica, studnia, komórki, ogródek za nizką cenę dogodne warunki. Zniesienie koło toru kościarni. Szuplak. 1188

Młodość twarzy.

Można osiągnąć jedynie przez masowanie nowym systemem. Także wszelkie masaże częściowe, wykonuje według najnowszego systemu, warszawska dyplomowana masażystka. Zgłoszenia listownie ul. Zielona l. 3. 1 p. Marya Meissner.

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk i mechanik

Lwów, Akademicka l. 6.

Dostawca dla c. k. Kliniki okulistycznej, poleca po najtańszych cenach wszelkie wyroby optyczne. Wykonuje reparacye szybko i dokładnie 1015

Energicznego funkcyonaryusza, któryby się podjął kierowaniem kolportażu poszukuje „Goniec Polski“.

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę.

1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHÜTZ i CHAJES

Dom bankowy, Lwów,

ul. Kopernika l. 5 (dom własny).

Dzieci cieszcie się na św. Mikołaja.

Nie pruskie lecz nasze polskie zabawki z Kulikowa, Jaworowa, Rzeszowa, Rożwienicy i t. p. już nadeszły w ogromnym wyborze do Bazaru krajowego

we Lwowie, Akademicka l. 14.

Wspaniała wystawa.

Wstęp wolny. Ceny bajecznie niskie. 1206

Baczność!!

50.000 par trzewików.

4 pary trzewików za tylko 7 koron. Z powodu zawieszenia wypłat wielkich fabryk jestem upoważniony wielki zapas trzewików daleko niżej kosztów fabrykacyi, sprzedać. Dlatego sprzedawać będę każdemu **2 pary mężkich, 2 pary damskich do sznurowania,** skórka brunatna lub też czarna. z mocnemi podeszwami, najnowszych fasonów. Wielkość podług numeru. Wszystkie te 4 pary kosztują 7 kor. Wysyłka za zaliczką.

D. Kessler, Kraków 951

Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1174

1208 ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Kazimierza LEWANDOWSKIEGO

LWÓW, PLAC HALICKI 7. (nad kawiarnią Centralną).

Kupno okolicznościowe!



Wspaniały zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem tylko 1 zł. 75 ct. 30.000 sztuk nabyłem i dlatego sprzedaję 1 dobrze idący zegarek-zemontoir-kotwiczny ze srebra Gloria, z werkiem szwajcarskim, co 36 godzin (a nie 12 godzin) do nakręcania w pięknie rysowanej kopercie, ze wskazówką sekundową wraz z łańcuszkiem pięknie pozłacanem lub posrebrzanym tylko za 1 złr. 75 ct. Dalej ofiaruję prawdziwie pozłacany, 36-godzinny, doskonały szwajcarski remontoir kotwicznywraz z pozłacanym łańcuszkiem za 2 złr. 50 ct. Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką **S. KOHANE,** dom eksportowy dla zegarków szwajcarskich, Kraków Nr. 148. Otrzymałem niezliczone pisma dziękczynne i ponowne zamówienia. Za towar niepodobający się zwrot pieniędzy. 873

Chrześcijańskie DOROTEUM Lwów, Batorego 8.

sprzedaje, przyjmuje w komis i kupuje rozmaite przedmioty nowe i starożytne

poleca Drelihyna liberyę, meter 60 halerzy. 930

Dozorcy bezdzietni potrzebni od 1. grudnia. Wiadomość w Administracyi.

Panów i panie

do objęcia zajęcia biurowego

poszukuje się.

Wiadomość „Goniec Polski“.

Krupnik litewski 1 litr 2 korony.

Restauracya

i pokój do śniadań

S. Reich, Rynek 5.

poleca znakomite piwa, wina i miody

z pierwszorzędnych firm sprowadzane. — Kuchnia we własnym zarządzie. Abonament na obiady i kolacye przyjmuje się. Po teatrze gorąca kuchnia.

Z głębokim szacunkiem

1184 **S. Reich, Rynek l. 5.**

Nalewki własnego wyrobu.

Lokal otwarty do godz. 1 w nocy.

Co piątku ryba po żydowsku.

58 flakonów perfumy, w wartości po 10 koron, gratis

dostali dotychczas nowo przybyli P. T. Abonenci w Europejskim

Salonie fryzyerskim

Emila Federa, Jagiellońska l. 11,

vis a vis c. k. sądu s. l. Tak samo każdy nowo przybyły abonent tę premię dostanie. Dla P. T. Akademików cena abonamentu znacznie niższa. Obciąga brzytwy „Gilette“ jak nowe, 12 sztuk za 1 K 50 hal. 1205 O liczne odwiedziny uprasza EMIL FEDER.

Specyalny skład ram, św. obrazów i luster

LWÓW CZARNECKIEGO 10.

Poleca swój bogaty w najnowsze i najtrwalsze wyroby zaopatrzony magazyn ram do obrazów, hurtowny i pojedynczy po cenach najniższych. Wszelkie zamówienia obrazów wykonuje się nadzwyczaj gustownie i po bardzo niskich cenach.

NATAN WEITZMAN.

Propozycya małżeńska.

Młodzieniec, który poszukuje dobrej żony, która swoje potrzeby domowe umie zawsze zaopatrywać zakupnami dobremi taniemi, znajdzie ją między temi paniamii które wyszczególniają solidną firmę, a swoje sprawunki, w barchanach, płótnie obrusach webach etc. tylko w tkalni **Braci Krejcar, Dobruschka Nr. 9101 (Czechy)** załatwiają.

Jeżeli Panie łaskawe chcecie być dobremi żonami zamawiajcie sobie 6 sztuk prześcieradeł 1 a. 150/200 cm. duże za 14 kor. 30 hal., które dla swej taniości i dobroci z pewnością Was zadowolnią.

Wzory towarów bawełnianych i (franco) opłatnie płóciennych.

1190

Singera

„66“

najnowsza i najznakomitsza maszyna - - do szycia. - -

Singera

maszyny do nabycia tylko w naszych - - składach. - -

Singer Co. Tow. Akc. MASZYN DO SZYCIA 1180

LWÓW, PLAC HALICKI 2. i UL. GRODECKA 30.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1908.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed południ.	po południ.	wiecz.	noc
Krakowa	5·50	8·55*	1·30*	5·45	9·50
Krakowa	7·25	9·50	—	8·40*	2·30*
Rzeszowa	—	—	1·10	—	
Podwołoczysk	7·20	12·00	2·15*	5·40	10·30
Czerniowiec	8·07	—	2·05*	5·57	9·30
Czerniowiec	"	—	—	6·40*„	12·20*
Stanisławowa	5·40	—	—	—	—
Kołomyi	—	10·20	—	—	—
Stryja	7·29	11·43	3·50	—	11·00
Pustomyt	7·29	11·43	3·50	9·58F	11·00
Sambora	8·00	10·30	2·00	—	9·10
Lubienia	8·00	10·30	2·00	9·10	11·45F
Rawy ruskiej	7·10	12·40	4·50	—	—
Janowa	8·26	1·15	5·00	9·25	10·10†
Brzuchowic	7·10	10·05B	1·46T	4·50	8·20
Brzuchowic	8·15	12.40	3·27Z	5·30D	9·35Z
Zimnej wody	5·50	7·25	1·10	5·45	9·50

ZE LWOWA odchodzą do	rano	przed południ.	po południ.	wiecz.	noc
Krakowa	3·50	8·25*	2·45*	7·00*	11·15
Krakowa	—	8·40	6·12	7·35	12·45*
Rzeszowa	—	—	3·30		
Podwołoczysk	6·20	10·40	2·16*	7·45	11·10
Czerniowiec	6·10	9·35	2·23*		10·38
Czerniowiec	—	9·10*„	—		2·50*
Stanisławowa	—	—	2·40		
Kołomyi	—	—	—	6·03	
Stryja	7·30	—	2·25	6·42	11·25
Pustomyt	7·30	10·35F	2·25	6·42	11·25
Sambora	6·00	9·05	[illegible]		10·45
Lubienia	6·00	9·05	2·15F	4·00	10·45
Rawy ruskiej	6·14	11·05	—	7·10	11·35H
Janowa	6·58	9·15	1·35†	3·35	6·30
Brzuchowic	7·21	11·05	2·30Z	5·50D	8·34Z
Brzuchowic	9·00B	12·41T	3·45	7·10	11·35H
Zimnej wody	3·50	—	3·30	7·35	11·15

Uwaga. * Pociągi pospieszne, † w niedzielę i święta, F w niedzielę i święta od 28/5 do 13/9, Z w niedzielę i święta, a od 1/6 do 30/9 codzień; *„ od 15/1 H tylko w niedzielę; D od 1/7 do 31/8 co dzień. T od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta, B od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta.